

# Premiera w Teatrze im. Jaracza

Przyznaję z pewnym zakłopotaniem, że wkraczam oto na teren dość mało sobie znany. Nigdy nie czytałem „Damy kameliowej” młodszego z Aleksandrów Dumas syna naturalnego słynnego autora „Trzech muszkietierów” nadto sama instytucja wielkiej kurtyzany wydawała mi się zawsze dość tajemnicza.

## Bardzo młoda „Dama kameliowa”

Rozumiem cokolwiek bohaterów Szekspira, po krwawych stopniach wspinających się na tron króla Anglii, ponieważ i tron i królewska władza są z natury rzeczy niepodzielne, pewnym naiwnym zdumieniem napawali mnie jednak zawsze sędziwi arystokraci i posiadacze milionowych fortun, tracący bez wahania majątek dla jakiejś tam Nany, Manon czy Małgorzaty. Przyjmijmy nawet, że były to kobiety piękne, jednak urodziwych dziewcząt nie brakuje na tym laskawym świecie i żaden to powód, aby akurat dla jednej z nich rujnować sobie życie...

Zarazem — i nie jest to tylko literatura, lecz fakty sprawdzalne historycznie — istniały w przeszłości słynne kokoty, o które niezliczeni wielbiciele wręcz gotowi byli się licytować. Małgorzata Gauthier należy do tych tajemniczych istot, choć Dumas zdaje się nam ręczyć, że w gruncie rzeczy jest to kobieta uczciwa, szlachetna, ba, heroiczna!

Tu czytelnikom należy się jednak pewne wyjaśnienie: otóż obok powieści „Dama kameliowa” (przenoszona) i na ekran, choćby ze słynna kreation Greta Garbo) istnieje również sceniczne opracowanie utworu, doko-

nane przez samego Dumasa. Dziś zapomniana „Dama kameliowa” niesie ze sobą czar teatralnej legendy, rolę Małgorzaty odtworzyła bowiem chociażby Sara Bernhardt czy Eleonora Duse, zaś z wybitnych polskich aktorek Helena Modrzejewska i Maria Przybyłko-Potocka. I cokolwiek nie sądziłobyśmy o samym utworze, zagrać Małgorzatę w pierwszym roku pobytu na zawodowej scenie — co stało się udziałem **Bogusławy Pawelec** — już jest wyróżnieniem, tym pełniejszym, że rola zwieńczona została sukcesem.

„Są utwory liche — pisał Karol Irzykowski po warszawskiej realizacji „Damy kameliowej” w 1926 r. — lecz tak skombinowane, że nieuchronnie muszą płacz wywołać. Są to utwory cebule. Taką cebulą w pięciu aktach jest sztuka Dumasa”.

Wanda Laskowska, autorka nowej adaptacji, rozdzieliła co prawda rzecz na trzy tylko części, oczyściła cokolwiek z niekończących się westchnień i popląkań, nadto jako reżyser poprowadziła spektakl w całości dobrym tempie, jednak co cebula, to cebula i doskonale wyobrażam sobie starsze panie pochlipujące na widowni ze wzruszenia. Mnie na leżkę jakoś się nie zbierało, ze szczerem zain-



N/z: Mariusz Wojciechowski i Bogusława Pawelec.

teresowaniem śledziłem wszelako grę pary głównych wykonawców, których zapamiętałem już sobie z warsztatu dyplomowego studentów PWSFTiIT w sezonie minionym.

**Bogusława Pawelec** jest przede wszystkim zmienna i niepokojąca, nie błyszczy może nieskazitelną klasyczną urodą, ale dialog prowadzi tak żywo, z takimi wibracjami w głosie, że zaczynamy wierzyć w powszechne zainteresowanie Małgorzatą. Nadto zdaje się być szczerą, gra przekonująco i prosto, nie stając się wywoływać spazmatycznych szlochów ani rozbudowywać dramatu. Ten dramat — jeżeli potrafimy weń uwierzyć — jest tuż w samym tekście i chyba, przede wszystkim dzięki powściągliwości młodej aktorki nie staje się li tylko lichym melodramatem.

**Mariusz Wojciechowski** — choć oczywiście wolałem go jako Caligulę ze studenckiego spektaklu — rolę Armanda również prowadzi czysto i jasno, śmiało brnąc przez wszystkie naiwności i psychologiczne nieprawdopodobieństwa. Ratuje sprawę autentycznym urokiem młodości, tylko młodość potrafi bowiem być tak głupia i tak bezlistna.

Reszta dużej obsady również spisała się wcale dobrze choć

oczywiście miary muszą tu być różne, bo **Jerzy Przybylski** (Saint Gaudens), **Włodzimierz Skocylas** (Doktor), **Ryszard Sobolewski** (Duval), **Mariusz Leszczyński** (Rieux) czy wreszcie **Bogumił Antczak** (hrabia de Varville) — skorzystali po prostu ze swego bogatego doświadczenia, tworząc barwną i zróżnicowaną galerię postaci. Ładne role dały **Wanda Grzechkowska** (Nichette), a nade wszystko może **Halina Koman-Dobrowolska** (Prudencja), która ze szczerym humorem nakreśliła postać kobiety będącej przedziwną mieszaniną poczciwości i chytryści.

Streszczać sztuki nie będę, mam bowiem podstawy sądzić, iż cała ta historia opowiedziana w kilku zdaniach — wyda się po prostu niemądra. A jednak na scenie ogląda się ją z pewnym zainteresowaniem, bardziej co prawda dla aktorów niż dla niesionych treści.

**JERZY PANASEWICZ**

TEATR im. JARACZA — Aleksander Dumas (syn): „Dama kameliowa”. — Przekład powieści: **Stanisław Brucz**. — Adaptacja i reżyseria: **Wanda Laskowska**. — Scenografia: **Lujoja Kossakowska**. — Obracowanie muzyczne: **Piotr Hertel**. — Premiera prasowa: 25. VIII. 1978 r.